

Róże w historii Ornontowic

Róże to od tysiącleci najważniejsze rośliny ozdobne. Widoczny na całym świecie wzrost zainteresowania różą jako rośliną ozdobną o wyjątkowej wartości nie ominął również i naszego kraju. Pierwsze przejawy tego zainteresowania przypadają u nas na drugą połowę XIX wieku.

Róże księdza Grunta

Pierwszym znanym miłośnikiem róż w Ornontowicach był ks. Józef Grunt (proboszcz w latach 1924–1933), który założył przed probostwem rozległy ogród różany, co na owe czasy było sensacją.



Ksiądz Grunt w swoim ogrodzie różanym

Róże Hegenscheidtów

W następnych latach Annemarie Hegenscheidt, do lutego 1945 roku właścicielka zamku i gospodarstwa rolnego w Ornontowicach, sprowadziła jesienią 1937 roku ciekawe róże do dalszego obsadzenia parku zamkowego roślinami ozdobnymi. Było to blisko 100 krzewów róż bukietowych, wtedy jeszcze niepopularnych w ogrodach ozdobnych w Europie.

Annemarie urodziła się w Turcji, w Stambule. Tam też ukończyła anglojęzyczną szkołę średnią. Wychowywała się głównie na Wyspach Książęcych położonych na Morzu Marmara. Mieszkała obok kompleksu klasztoru prawosławnego otoczonego dywanami różanych roślin kwitnących. Wieloletni kontakt z tak piękną przyrodą wytworzył u niej głębokie zamiłowanie do roślin, czego dowodem są późniejsze intensywne starania o wzbogacenie szaty roślinnej w parku przy zamku w Ornontowicach.

Później, w 1928 roku, już jako żona Klause Hegenscheidta, wraz z mężem aktywnie zajęła się upięk-

szeniem otoczenia zamku i parku roślinami ozdobnymi, szczególnie krzewami róż. Niestety w 1945 roku Annemarie wraz z dziećmi w obawie przed wojskami sowieckimi opuściła Ornontowice i ewakuowała się do Niemiec, gdzie spotkała ją wiadomość o śmierci męża na froncie włoskim.



Pałac rodziny Hegenscheidt do 1945 roku. W latach 1945–1996 siedziba szkoły rolniczej

Posiadłość Hegenscheidtów została przejęta przez państwo. W opuszczonym zamku ówczesny dyrektor Stefan Kłapcia z polecenia wojewody Aleksandra Zawadzkiego zorganizował gimnazjum rolnicze.

Następnej wiosny dyrekcja szkoły zarządziła porządki w pałacowym ogrodzie, celem przystosowania go do potrzeb szkoły. Do prac zagoniono oczywiście młodzież. „Nauczyciel zawołał nam trójzębne kopaczki do ziemniaków, oświadczając, że będziemy karczowali chwasty po obszarach” – wspomina pan Ronald Winkler. Na szczęście Alfons Skowronek, ogrodnik byłych właścicieli, przytomnie wybrał 12 różanych krzewów, najmniej uszkodzonych przez motyki, i przekazując je Agnieszce Ciencialowej, miejscowej położnej, oznajmił: „Ciencialko, posadźcie te róże przed chałupą, one jeszcze fajnie zakwitną”.

Okazało się, że ogrodnik Skowronek wcale się nie pomylił. Róże rzeczywiście zakwitły! Kwitną dalej. Na uwagę jednak zasługuje prowadzona przez tak długi czas prawidłowa pielęgnacja tych 12 krzewów róż pod ścisłym nadzorem ogrodnika. W latach 1946–1950 duże zaangażowanie w opiekę nad różami wykazała młodzież, w tym szczególnie harcerze z Ornontowic. Byli to Helena Ciencialówna, Lidia Morisowa, Lidia Zielonkowa, Piotr Spyra i Joachim Gabryś (syn Dominika Gabrysia, policjanta zamordowanego w 1940 roku przez Sowietów). Dziesięć lat później pani Agnieszka została teściową Ronalda Winklera. Po ślubie młodzi zamiesz-

kali z rodzicami pani Heleny, zaś w wolnych chwilach, których nie mieli za wiele, bo oboje pracowali, przekształcali otaczający dom sad w ogród ozdobny.



Przy poletku róż sprowadzonych przez Annemarie Hegenscheidt

Wśród tych 12 krzewów róż, które kwitną do dziś, znajdują się białe róże PH odmiany 'Dagmar Späth', mutant po czerwonej róży PH odmiany 'Joseph Guy'. Te białe róże wielokwiatowe, zwane poliantami, dziś występują rzadko w naszym kraju.

Chimery różane

Biało-czerwona róża to nasz ewenement przyrodniczy, o którym z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości przypomniał pan Ronald Winkler. („Głos Ornontowic” 2018, nr 11). Róża odmiany 'Dagmar Spath' to mutant po róży odmiany 'Josef Guy'. Ma w sobie uśpione geny czerwonych płatków kwiatowych, które wyjątkowo rzadko są uaktywniane. Według informacji uzyskanych na Wydziale Genetyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu dzieje się to pod wpływem promieniowania kosmicznego. Można wtedy wśród białych kwiatów róży odmiany 'Dagmar Spath' spotkać kwiat z domieszką od jednego do trzech płatków czerwonych, tzw. chimere (atawizm).



Chimery różane w ogrodzie Ronalda Winklera



Chimera o kwiatach białych i czerwonych na jednej łodydze



Kwiat róży o płatkach białych i czerwonych

Odmiana 'Dagmar Spath' to jedyna znana odmiana róży w Europie, która ma w sobie geny decydujące o czystych białych i czerwonych płatkach kwiatowych. Na uwagę zasługują zwłaszcza dwie chimery różane, a mianowicie kwiat pół na pół czerwono-biały oraz na jednej rozgałęzionej łodydze kwiat biały i czerwony. Te dwie chimery wystąpiły po raz pierwszy w Polsce, a dokładnie w ogrodzie Ronalda Winklera w Ornontowicach, i nie są powtarzalne, ponieważ mutant PH odmiany 'Dagmar Spath' został po wojnie wyparty przez nowe odmiany białych PH z masowego rozmnażania.

Róża odmiany 'Furstin von Pless' – Księżna z Pszczyny

Na przełomie XIX i XX wieku znany hodowca róż Piotr Lambert wyhodował białą, pachnącą, wielokwiatową różę i ponad sto lat temu, w 1911 roku, na 38. urodziny księżnej Marii Teresy Hochberg von Pless, zwanej pieśczołliwie Daisy, obsadził tymi różami jej ulubione miejsce wypoczynku niedaleko zamku Książ. Róża odmiany 'Furstin von Pless' – nazwana tak na cześć księżnej z Pszczyny – jest do dziś rozpowszechniona w wielu krajach Europy. Ronald Winkler odszukał tę różę na Zachodzie i obecnie można ją podziwiać w jego ogrodzie w Ornontowicach.



'Fürstin von Pless' w ogrodzie Winklerów



Róża odmiany 'Fürstin von Pless'

Róża odmiany 'Marie Curie' na cześć Marii Skłodowskiej-Curie

Rok 2011 został obwołany Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Z tej okazji Ronald Winkler postanowił założyć w swoim ogrodzie największą w Polsce rabatę róż rodzaju **Rosa floribunda**, rozpowszechnionych pod nazwą '**Marie Curie**'. Odmianę tę wyhodowano w 1997 roku w firmie Meillanda należącej do słynnego francuskiego hodowcy róż. Róże z Ornontowic kwitną obecnie też w Narodowym Rosarium Polskiej Akademii Nauk oraz w Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Natomiast 12 maja 2011 roku na Uniwersytecie Śląskim zdjęcie róż z Ornontowic wyświetlono w obecności ok. 300 uczestników sesji z okazji setnej rocznicy uzyskania przez Marię Skłodowską-Curie drugiej Nagrody Nobla.



Rosa floribunda – odmiana 'Marie Curie'
w ogrodzie Winklerów



Rosa floribunda – odmiana 'Marie Curie'

Polskie Towarzystwo Miłośników Róż w Ornontowicach

W 1967 roku zostało zarejestrowane Koło Terenowe Polskiego Towarzystwa Miłośników Róż z siedzibą w Ornontowicach, w którym funkcję prezesa pełnił Ronald Winkler. Przez 30 lat działalności Koła przeprowadzono liczne prelekcje na tematy związane z pielęgnacją i uprawą róż.

Natomiast wśród licznych wystaw róż ciętych na uwagę zasługuje zwłaszcza Międzynarodowa Wystawa Róż w Polsce, która miała miejsce w 1968 roku w Chorzowie. Na niej członkowie Koła zorganizowali cztery duże stoiska prezentujące ponad 30 odmian róż. Stoiska te wyróżniono nagrodami w postaci statuetek Złotej, Srebrnej i Brązowej Róży. Róże cięte na wystawę przekazali ogrodnicy z Ornontowic: Ronald Winkler, Józef Siedlaczek, Zygfryd Kotyczka i Franciszek Spyra.



Odznaczenia zdobyte przez ornontowickie Towarzystwo Miłośników Róż na wystawie w Chorzowie w 1968 roku

„Stały mój kontakt z młodzieżą podczas prac pielęgnacyjnych roślin ozdobnych – mówi pan Winkler – wyłonił wśród uczniów gimnazjum rolniczego załążek Młodzieżowego Koła Miłośników Róż. Ponieważ dysponowałem adresami miłośników róż z różnych krajów Europy, zachęciłem uczniów do nawiązania korespondencji z tymi osobami. Poprzez takie kontakty uczeń

pogłębiał nie tylko wiedzę o różach, ale także uczył się języka angielskiego lub niemieckiego. Na początku lat 80. XX wieku młodzież otrzymywała z Zachodu obok literatury fachowej o różach również paczki z odzieżą i żywnością. A był to akurat stan wojenny w Polsce”.

W ogrodzie Heleny i Ronalda Winklerów w Ornontowicach

Helena i Ronald Winklerowie z Ornontowic mają isticie czarodziejski ogród, pełen cudów, jakie trudno gdziekolwiek spotkać. Rosną tu nawet metasekwoja i cedr himalajski, uznane za pomniki przyrody, a cenne tym bardziej, że przywiezione potajemnie z Zachodu w czasach PRL-u.

Szczególne miejsce w sercach gospodarzy zajmują jednak róże, zwłaszcza że oboje mają do nich sentyment od dziecka i dzięki nim doczekali się uznania w całej Polsce i za granicą.

„Przejęliśmy tę pasję po naszych mamach, bo obie były wielkimi miłośniczkami tych kwiatów, aczkolwiek nie mogę powiedzieć, żeby przyjemne były wszystkie moje wspomnienia z dzieciństwa związane z różami. Owszem, ogród koło domu w rodzinnych Kochłowicach, którym zajmowała się moja mama, był piękny, tarasowy, ale raz dostałem tęgie lanie, bo niechcący wpuściłem doń naszego owczarka, a on zniszczył trzy krzewy” – wspomina ze śmiechem gospodarz.

Jak dodaje, wtedy nie przypuszczał, że w przyszłości wraz z żoną będzie hodował osobliwe gatunki królowej kwiatów, którymi zainteresuje się nawet Rosarium Narodowe PAN, bo takich okazów, jakie wyrosły u niego, nie było nigdzie indziej w Polsce. Teraz już są, ale wciąż nie wszystkie, bo Winklerowie nadal eksperymentują, zabiegają o kolejne odmiany, a potem cieszą się każdym kwiatem.

Helena Winkler jest emerytowaną pielęgniarką, a jej mąż Ronald emerytowanym nauczycielem, absolwentem Akademii Rolniczej w Olsztynie. Przez kilka lat pracował w Katedrze Żywności i Żywności tej uczelni. Większość zawodowego życia spędził jednak w Ornontowicach, ucząc m.in. zootechniki w miejscowym technikum rolniczym. Jeszcze jako nauczyciel ściągwał zeń młodzież do swojego ogrodu, ucząc ją m.in. zasad zabezpieczania róż na zimę; kontynuował tę formę współpracy ze szkołą także po przejściu na emeryturę z korzyścią, jak podkreśla, dla obu stron.

Miłość do róż nie przesłoniła państwu Winklerom wizji tego, co chcieli mieć wokół siebie. Dziś zatem dom po rodzicach pani Heleny, oczywiście przebudowany (jest tu nawet oranżeria), otacza nie jakiś zwykły ogród, których nie brakuje przy ulicy Orzeskiej, tylko ogród botaniczny. Kolekcja drzew i krzewów z wielu stron świata, które tu rosną, rodziła się różnymi sposobami. Na przykład nasiona krzewów azalii, które mają już trzy i pół metra wysokości, małżonkowie zbierali na terenie dawnego ogrodu pałacowego w Mosznej, będąc tam na wycieczce.

W posiadanie innych okazów pan Ronald wszedł drogą wymiany, m.in. dlatego że zaczął hodować rośliny egzotyczne, np. trawę pampasową. Sprawą zainteresowało się jedno z czasopism ogrodniczych, a po artykule skontaktowała się z panem Ronaldem czytelniczka z Poznania.



Helena i Ronald Winklerowie w swoim ogrodzie

„Było to w latach 70. XX wieku. Pani z Poznania poprosiła mnie o kilka egzemplarzy tej trawy, a w zamian przysłała mi nasiona jakiejś rośliny, którą dostała od kuzyna z Ameryki. Z początku nie miałem pojęcia, co to jest. Okazało się, że to juka wyniosła, która pochodzi z meksykańskiej pustyni, a w swojej ojczyźnie wyrasta na potężne drzewo. U nas przyjęło się tylko kilka okazów, które oczywiście tak nie wybujały, ale mają ponad trzy metry, w dodatku pięknie kwitną, stanowią atrakcję na skalę całego kraju” – mówi pan Ronald.

I tak długo można by wyliczać zarówno cuda w ogrodzie Winklerów, jak i publikacje na ich temat, które ukazały się w specjalistycznych periodykach.

Andrzej Kotyczka
Towarzystwo Miłośników Ornontowic

Artykuł opracowano na podstawie następujących publikacji i materiałów:

- *W ogrodzie Heleny i Ronalda Winklerów w Ornontowicach*, oprac. Andrzej Kotyczka, Ornontowice 2015.
- Relacja Ronalda Winklera.
- Fotografie ze zbiorów Ronalda Winklera.

Zeszyty Historyczne

WYDAWCA: **AR**Teria Centrum Kultury i Promocji, Ornontowice
 REDAKCJA: Aleksandra Malczyk, Andrzej Kotyczka, Kamil Grzywok, Ireneusz Kubicki
 KOREKTA: Klaudia Drózd e-DYTOR
 SKŁAD: Klaudia Drózd e-DYTOR
 DRUK: Drukarnia INFOPAKT, Rybnik